

Michał Niedośpiał

Krytyczny stan polskiego rolnictwa, przyczyny i sposoby wyjścia z tego (skrót).

(1) Polskie rolnictwo od 30 lat jest w stanie **krytycznym**. Wszyscy o tym wiedzą. Nie trzeba tego bliżej wyjaśniać. Przyczyny tego złego stanu rolnictwa są wieloczynnikowe, jak to zazwyczaj bywa w diagnozach (finansowe, ekonomiczne, gospodarcze, demograficzne, wiekowe, pokoleniowe, nieopłacalność produkcji rolnej, wadliwe i zmieniające się ciągle ustawodawstwo, zmieniająca się polityka rolna, zniszczenie przemysłu, handlu, gospodarki, słaba kondycja państwa, brak stabilności państwa, brak stabilności sceny politycznej, ciągle zmieniające się i nie mające większości parlamentarnej rządy centralne i w organach samorządu terytorialnego, brak długo- i średniookresowej wizji, planu rozwoju rolnictwa, niedostatki w planowaniu itd.; przyczyny te są bezpośrednie wprost dotyczące rolnictwa, jak i pośrednie, np. zniszczenie przemysłu, stan ogólny państwa). Trzeba znaleźć drogi, sposoby wyjścia z tego krytycznego stanu. Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba najpierw postawić diagnozę zbadać aktualny stan rolnictwa, ustalić przyczyny tego stanu rzeczy oraz opracować sposoby wyjścia z tej ciężkiej sytuacji. Jest to zadanie dla teoretyków (nauki) i praktyków.

(2) Olbrzymie, przeważające, milionowe hektary ziemi leżą **odłogiem**, nie są uprawiane rolniczo, prowadzi się na nich ekstensywną, a nie intensywną gospodarkę rolną, najczęściej grunty orne zamieniane są na użytki zielone, np. łąki, pastwiska albo bardzo często w ogóle się ich nawet nie uprawia, zarastają chwastami, krzewami, drzewami, lasem. Następuje degradacja wartości użytkowej ziemi rolnej, traci ona swą wartość użytkową, rolniczą, doprowadzenie jej do stanu przydatnego do produkcji rolnej będzie wymagać wielu i wieloletnich zabiegów agrotechnicznych, rekultywacyjnych, postępuje jej stepowienie, degradacja, całe obszerne połacie zarastają chwastami, krzewami, drzewami, lasami, które coraz bardziej przybliżają się do zagród wiejskich, zwierzyna leśna, np. dziki, wilki, żmije, węże coraz bardziej przybliżają się do zagród wiejskich i niszczą plony, zbiory. Proces ten postępuje z roku na rok. Nie było tego w okresie PRL-u. Ziemia wtedy była uprawiana, wykorzystywana rolniczo, użytkowana rolniczo. Opisany stan rzeczy istnieje nawet na Podhalu, które od wieków było znane z wykorzystania każdego skrawka ziemi, która była też w cenie. Zagroza to bezpieczeństwu żywnościowemu narodu i państwa, które powinno być samowystarczalne żywnościowo. Żywność powinno produkować się w kraju, a nie sprowadzać jej z zagranicy. Na tym zarabiają obce firmy, państwa, a nie Polska, nie polski

rolnik. Finansujemy zatem rozwój obcego (zagranicznego), a nie rodzimego rolnictwa (przez zakup produktów rolnych za granicą). Te środki, które wydajemy na zakup produktów żywnościowych za granicą, powinniśmy wydatkować na jej zakup w kraju, od rodzimych producentów rolnych. Sami podcinamy gałąź, na której siedzimy. Są także pewne sytuacje kryzysowe i wojny, gdzie możemy być skazani na polskie rolnictwo, a zaniedbań kilkudziesięcioletnich nie da się odrobić w kilka, a nawet kilkanaście lat. Powodem odłogowania i niewykorzystywania rolniczej ziemi jest nieopłacalność finansowa, ekonomiczna produkcji rolnej. Należy rolnictwo poddać działaniu środków cywilnych i ekonomicznych i doprowadzić do tego, aby produkcja rolna była opłacalna ekonomicznie, finansowo, generowała godziwy zysk pozwalający na reprodukcję rozszerzoną, na zwrot wszystkich kosztów produkcji i pracy oraz na inwestycje w rolnictwo. Obecnie nie jest spełniony ten wymóg. Nie prowadząc produkcji rolnej, nie możemy też korzystać z pomocy finansowej Unii Europejskiej (tracimy miliardy złotych, które moglibyśmy uzyskać plus nadto dochody ze sprzedaży produktów rolnych, podwójna strata).

(3) Olbrzymie połacie ziemi, która była w użytkowaniu Państwowych Gospodarstw Rolnych (ok. 20% ogólnego areалу) na Ziemiach Zachodnich i Północnych leży odłogiem, PGR upadły, budynki mieszkalne i gospodarcze są w stanie ruiny, nie remontowane, sprzęt rolniczy (maszyny rolnicze) wysprzedane, cały kapitał ziemi i środków produkcji oraz ludzi zaprzepaszczony, wskutek wadliwej polityki państwa. PGR powinny być przekształcone w spółki prawa handlowego (np. jednoosobowe spółki Skarbu Państwa) lub na ich miejsce powinny powstać nowe, duże gospodarstwa rolne, sprzyjała temu wielkoobszarowa powierzchnia PGR-ów albo ziemia powinna być sprzedana okolicznym rolnikom lub rolnikom-osadnikom z całej Polski (powinna być przeprowadzona wtedy akcja osiedleńcza na tych ziemiach). PGR-y przypominają krajobraz po bitwie, ziemia leżąca odłogiem, zniszczone nie wykorzystane zabudowania mieszkalne i gospodarcze, wysprzedane maszyny rolnicze, ludność popegeerowska żyjąca w skrajnej nędzy, bez środków do utrzymania. Popelniono tu kardynalne błędy w okresie transformacji ustrojowej, które teraz trudno będzie usunąć, mleko się rozlało. Nikt za to nie został pociągnięty do odpowiedzialności prawnej (karnej, cywilnej, odszkodowawczej, administracyjnej, służbowej, porządkowej, konstytucyjnej), moralnej czy politycznej. Nikt nie czuje się też za to odpowiedzialny. Należy to rozliczyć prawnie, moralnie i politycznie. Struktura obszarowa tych terenów powinna być wykorzystana na tworzenie dużych gospodarstw rolnych 50-150-hektarowych. Na tych terenach mogą też być przeznaczane ziemie polskiej szlachty i arystokracji jako rekompensata za utratę ziemi w

ramach reformy rolnej i pod warunkiem prowadzenia przez nich na nich produkcji rolnej (a nie lokaty kapitału). Jest ku temu okazja. Na polskiej ziemi zawsze gospodarzyli chłopi i szlachta. Nie ma dobrego gospodarza w Polsce. Ziemie Zachodnie i Północne mają dla nas także znaczenie państwowe, strategiczne, są gwarantem suwerenności terytorialnej Polski.

(4) W stanie krytycznym jest także **skup produktów rolnych (kontraktacja, sprzedaż)**. Nie ma zorganizowanych podmiotów skupujących produkty rolne. Skupują je zazwyczaj prywatne osoby, przedsiębiorcy, a nie spółdzielcze, społeczne lub państwowe podmioty, wskutek czego rolnicy są przedmiotem olbrzymiego wyzysku przez pośredników w skupie produktów rolnych, to oni, a nie rolnicy, dyktują jednostronnie ceny, wykorzystując trudną sytuację na rynku rolnym. Trzeba temu postawić kres. Nie było tych problemów ze skupem produktów rolnych w PRL-u, gdzie skup był zorganizowany, najczęściej przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, nie było prywatnych pośredników, cenę skupu w zasadzie ustalało państwo, każdy produkt rolny rolnik mógł z łatwością sprzedać. Po pierwsze, obecnie trzeba zorganizować skup produktów rolnych, powinny go prowadzić wyspecjalizowane jednostki skupowe, najlepiej o charakterze ogólnopolskim. Ich formą prawną mogą być spółdzielnie zajmujące się skupem produktów rolnych, różnego rodzaju spółki prawa handlowego lub cywilnego, jednostki państwowe. Powinno wyeliminować się wyzysk producentów rolnych przez jednostki skupujące produkty rolne. Obecnie cena tego samego produktu rolnego na rynku jest wielokrotnie, często kilkakrotnie, a nawet kilkanaście lub kilkadziesiąt razy większa niż ta, którą otrzymuje rolnik w skupie produktów rolnych, np. rolnik za 1 kg jabłek otrzymuje u nich 10 gr, a na rynku są one po kilka złotych (od 3 do 6 zł). Powinno tu wkroczyć państwo ze stosownym ustawodawstwem rolnym, aby wyeliminować te patologie i wyzysk. Spółdzielnie skupujące produkty rolne nie miały otoczki ideologicznej jak rolnicze spółdzielnie produkcyjne i PGR-y w PRL-u. Oczywiście także podmioty skupujące produkty rolne oraz handlowcy (sklepy) muszą na tym zarobić, mieć godziwy zysk. Ale nie może tak być, aby w tym łańcuchu od producenta do konsumenta najbardziej pokrzywdzony był rolnik, który otrzymuje śmieszne wynagrodzenie, cenę za produkty rolne, nie zwracającą mu nawet kosztów produkcji i pracy, nie mówiąc o godziwym zysku. Głównym beneficjentem powinien być w tym łańcuchu producent rolny, rolnik (on ponosi największe koszty). Wskazany problem wyzysku w skupie produktów rolnych jest też przejawem ogólnego stanu w Polsce, np. w zakresie niskich wynagrodzeń za pracę w przemyśle, administracji, pracowników handlu, wpisuje się on zatem w ten zły krajobraz ogólny (dziki kapitalizm). Po drugie, powinno umożliwić się pełną sprzedaż produktów rolnych przez

producenta, rolnika nabywcom, ludności, supermarketom, z wyeliminowaniem ogniw pośrednich (skupujących produkty rolne), które to ogniwa pośrednie generują także dodatkowe koszty powodując wzrost bezpośredniej ceny sprzedaży na rynku. W ten sposób (poprzez wyeliminowanie pośredników) zmniejszono by także ceny produktów rolnych w handlu, co byłoby korzystne także dla społeczeństwa i państwa. Tego wymagają zasady sprawiedliwości społecznej. Po trzecie, trzeba opracować stosowne formy prawne zbycia produktów rolnych, w tym umowę kontraktacji i sprzedaży. Trzeba by przeglądnąć przepisy prawne w tym zakresie obowiązujące i zaproponować nowe ujęcia, dostosowane do aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej, dotyczy to także umowy kontraktacji, która została opracowana w 1964 roku, a od tego czasu (54 lata) uległo zmianie wiele rzeczy, w tym w systemie prawnym, społeczno-gospodarczym, a przepisy te nie uległy żadnej zmianie. Zmiany powinny objąć nie tylko system finansowy, ekonomiczny oraz organizacyjny skupu produktów rolnych, lecz także jego sferę prawną. Jest tu wiele zagadnień prawnych do rozwiązania i przyjęcia. Kontraktacja i sprzedaż są cywilnymi i ekonomicznymi formami skupu produktów rolnych. Obecnie system kontraktacji w praktyce jest w kryzysie, w upadku, główną formą skupu produktów rolnych jest sprzedaż. Nie pozwala to rolnikowi na planowanie produkcji rolnej, na wiele lat, choćby nawet na rok, bo nie wie, czy wyprodukowany produkt rolny w ogóle sprzeda. Cykl produkcyjny trwa często kilka lat (np. bydło, trzoda chlewna, sad). Po czwarte, trzeba tak zorganizować prawnie, ekonomicznie, finansowo skup produktów rolnych, aby rolnik był pewien, że produkt rolny, po pierwsze, w ogóle sprzeda (co obecnie bardzo często nie jest pewne), po drugie, że sprzeda go po godziwej cenie (zwracającej mu koszty produkcji i robocizny oraz zapewniającej godziwy zysk), czego obecnie w ogóle nie ma, po trzecie, rolnik musi mieć możliwość planowania zbytu produktów rolnych na wiele lat, co najmniej dobrych kilka lub kilkanaście lat. Bardzo często mając instrumenty planowania pozwoli mu to na wybór kierunków produkcji rolnej (np. hodowlaną czy roślinną, jaki konkretny rodzaj produkcji hodowlanej lub roślinnej). Z tym wiąże się ryzyko inwestycyjne, np. w stworzenie odpowiedniej zabudowy gospodarczej, zakupu określonych środków do produkcji rolnej, założenie sadu, zorganizowanie transportu itd. Rolnik musi mieć plan gwarantujący zbyty produktów rolnych na wiele lat do przodu. Obecnie to planowanie w rolnictwie jest praktycznie niemożliwe. Nie ma żadnej gwarancji zbytu produktów rolnych, a jeśli są już zbywane, to po rażąco zaniżonych cenach, nie pozwalających na reprodukcję rozszerzoną, nie zwracających kosztów produkcji i robocizny i nie zapewniającej żadnego zysku. To sam rolnik dotuje i finansuje produkcję rolną. Państwo od tego się uchyla (wolny rynek). Po piąte, skup produktów rolnych musi gwarantować

opłacalność produkcji rolnej. Jest tego warunek *sine qua non* (konieczny) produkcji rolnej. Jeśli ona mu się nie będzie opłacała, to rolnik nie będzie produkował, nie będzie też miał dochodów potrzebnych na utrzymanie rodziny i gospodarstwa rolnego. Po prostu działa tu prosty rachunek ekonomiczny (cena musi pokrywać koszt pracy, środków produkcji i zapewniać godziwy zysk umożliwiający reprodukcję rozszerzoną, utrzymanie rodziny i prowadzenie gospodarstwa rolnego). Do zapewnienia godziwych cen dla rolnika mogą służyć odpowiednie instrumenty finansowe, ekonomiczne, prawne, które mogą działać bezpośrednio na etapie sprzedaży produktu rolnego, ale także pośrednio we wcześniejszych etapach produkcji (np. dofinansowanie do produkcji rolnej, dotacje, dopłaty). Państwo powinno gwarantować ceny skupu produktów rolnych rolnikom, zapewniające opłacalność produkcji rolnej. Obecnie nie ma tej gwarancji ze strony państwa (ceny skupu pozostawione są wolnemu rynkowi).

(5) **Usługi na rzecz rolników.** Krytyczny jest także stan polskiego rolnictwa, jeśli chodzi o wyposażenie w środki techniczne, maszyny rolnicze. Podstawowym środkiem w gospodarstwie rolnym jest traktor lub siła pociągowa (koń). Bez tego niemożliwe jest prowadzenie produkcji rolnej. Obecnie, nawet na Podhalu, do rzadkości należą konie. Ich utrzymanie kosztuje, co przy nieopłacalnej produkcji rolnej, powoduje rezygnację z tej siły pociągowej. Z kolei na traktor, mało którego rolnika stać, mają go nieliczni rolnicy. Zakup traktora jest zazwyczaj poza możliwościami finansowymi rolnika, zwłaszcza na mniejszych gospodarstwach rolnych. Prowadzi to w prostej linii do unieruchomienia całego gospodarstwa rolnego, niemożności jego prowadzenia. Traktor lub koń potrzebne są do prac polowych, orania, sadzenia, zbierania płodów rolnych, ich zwózki, transportu. Bez tego nie można uprawiać ziemi. Nie dziwi zatem fakt, że leży ona odłogiem. Istotne w pracy rolnika są także inne maszyny rolnicze (np. kombajny, kosiarki, snopowiązałki, maszyny do wykopu ziemniaków, maszyny do młócenia zboża). Traktor jest drogi w zakupie i eksploatacji (benzyna, paliwo, ropa, naprawa, części zamienne). Na kombajn mało kogo z rolników stać. Jak powiedziano uprzednio, większość ziemi leży odłogiem lub nie jest uprawiana. Jak temu zapobiec. Można z tego wyjść przez świadczenie nieodpłatne lub za nie wysoką odpłatnością – uzasadnioną rachunkiem ekonomicznym - usług na rzecz rolników, np. sprzętu zboża kombajnem (dawniej prace żniwne trwały do 40 dni, dziś za pomocą kombajnu można je skończyć w ciągu 1-2 dni), wykonanie prac polowych ciągnikiem wraz ze sprzętem towarzyszącym (np. orka, zasiew, sprzęt plonów). Obecnie usługi te świadczą prywatnie osoby bogate. Trzeba by w każdej gminie, miejscowości, wsi, stworzyć parki maszynowe

wyposażone w stosowny sprzęt rolniczy (np. ciągniki, kombajny, snopowiązałki, kosiarki, pługi), które świadczyłyby usługi na rzecz rolników. Mogliby też oni wypożyczać taki sprzęt (użyczenie) nieodpłatnie lub odpłatnie (najem). Pozwoliłoby to na uruchomienie produkcji rolnej i jej prowadzenie. Obecnie z powodu braku traktorów lub koni czy kombajnów ziemia nie jest uprawiana, leży odłogiem. Natomiast ceny takich usług prywatnych na rzecz rolników są bardzo wysokie, w żaden sposób rachunek ekonomiczny nie uzasadnia na stałe korzystanie z takich usług. Odpłatność przekracza wartość zebranych plonów, produkcji. Mogłyby to być ośrodki maszynowe państwowe, spółdzielcze lub prowadzone w postaci spółek prawa handlowego lub cywilnego czy w rękach indywidualnych. Powinny one być dofinansowywane przez państwo i samorzady. Rachunek ekonomiczny dla rolnika korzystającego z takich usług powinien być korzystny, uzasadniający korzystanie z takich usług. W PRL-u takie funkcje pełniły państwowe ośrodki maszynowe (POM-) i kółka rolnicze. Miały one jednak wydzźwięk ideologiczny, polityczny, miały być forpocztą, wstępem do uspołecznienia rolnictwa, a kółka rolnicze były traktowane jako przeciwwaga dla Solidarności Rolników Indywidualnych. Powinno się opracować system organizacyjny, prawny, ekonomiczno-finansowy tych usług na rzecz rolnictwa w kierunku uprzednio podanym. Zmniejszyłoby to istotnie ostre skutki kryzysu rolnictwa.

(6) Wysokie ceny środków do produkcji rolnej. Środki do produkcji rolnej (np. sprzęt rolniczy, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, materiał siewny, środki do ochrony roślin, np. oprysków, części zamienne do maszyn rolniczych) są bardzo wysokie, nie dostosowane do możliwości finansowych rolników. Dlatego oni często ich nie kupują, z powodu braku środków pieniężnych. Utrzymują się nożyce cen między cenami produktów przemysłowych, w tym do produkcji rolnej oraz cenami skupu produktów rolnych. Są też wysokie nożyce cen między cenami skupu produktów rolnych a cenami tych produktów na rynku (w handlu), niekorzystane dla rolników. Wszystko to powoduje, że niekorzystny jest rachunek ekonomiczny dla rolników i nie jest opłacalna produkcja rolna. W drodze odpowiednich instrumentów prawnych, finansowych i ekonomicznych te nierówności i niedogodności dla rolników powinny być zlikwidowane. Duża rola w tym państwa i samorządów.

(7) Nieopłacalność ekonomiczna produkcji rolnej. Produkcja rolna nie jest obecnie opłacalna, nie jest uzasadniona rachunkiem ekonomicznym, przynosi zazwyczaj straty, brak zysków. Zjawisko to jest wieloczynnikowe, np. niskie ceny skupu produktów rolnych, trudności w ogóle ze zbytem wytworzonych produktów rolnych, brak systemu kontraktacji,

nożyce cen między cenami skupu produktów rolnych a cenami artykułów przemysłowych oraz nożyce cen między cenami skupu produktów rolnych a ich cenami na rynku w sprzedaży w handlu, wysokie ceny środków do produkcji rolnej, brak łatwo dostępnych kredytów bankowych, zwłaszcza na dogodnych dla rolników warunkach kredytowych, np. niskoprocentowanych, długoterminowych, z długimi okresami karencji w spłacie, w ogóle trudno uzyskać kredyt, a jeśli się go uzyska to banki są kolejnym ogniwem po skupujących produkty rolne, które drenują kieszeń rolników, są dla nich źródłem zysków, a dla rolników strat, banki w większości są w rękach prywatnych i obcych, nie są zainteresowane we wspomaganiu rolnictwa, lecz w jego drenażu ekonomicznym, finansowym, brak możliwości zatrudnienia poza rolnictwem przez rolników, zwłaszcza małych gospodarstw rolnych, w PRL-u było powszechne zatrudnienie i rolnicy z pracy poza rolnictwem czerpali środki finansowe na utrzymanie rodziny i prowadzenie gospodarstwa rolnego, obecnie to źródło wyschło, brak pracy poza rolnictwem, wielomilionowe bezrobocie, ukryta siła robocza na wsi, niskie wynagrodzenia za pracę poza rolnictwem i w rolnictwie, obciążenia podatkowe, np. podatkiem rolnym, od nieruchomości, VAT, dochodowym, od spadków i darowizn, wysokie stawki ubezpieczeń w rolnictwie (prywatni, często obcy ubezpieczyciele), rolnicy zazwyczaj nie ubezpieczają się, bo nie mają na to środków pieniężnych, częste klęski żywiołowe, zwłaszcza w ciągu ostatnich 30 lat, degradacja środowiska naturalnego, anomalie pogodowe, zatarcie granic między porami roku, susze, ulewy, powodzie, brak opadów, brak normalnych zim, i ponoszone z tego tytułu straty, szkody, nie rekompensowane zazwyczaj z powodu nieubezpieczenia. Rolnik sam finansuje rolnictwo i sam do niego dopłaca. Brak zwrotu zainwestowanych środków w produkcję rolną. Dochody z rolnictwa są wielokrotnie niższe niż koszty produkcji rolnej (praca, środki produkcji, brak godziwego zysku, brak w ogóle zysku, ujemny rachunek ekonomiczny). Przed państwem, samorządami leży wyeliminowanie tych wskazanych uprzednio tylko przykładowo czynników ujemnego rachunku ekonomicznego w drodze odpowiednich środków prawnych, finansowych, ekonomicznych, organizacyjnych, tak aby produkcja rolna była opłacalna. Dopóki to nie nastąpi, dopóty będzie trwać obecna trudna sytuacja w rolnictwie. Nie ma potrzeby przytaczania poszczególnych instrumentów finansowych, ekonomicznych i prawnych dla zapewnienia dodatniego rachunku ekonomicznego. Trzeba zwiększyć ceny skupu produktów rolnych, wyeliminować pośredników wyzyskujących rolników, zorganizować system skupu produktów rolnych i kontraktacji, znieść wspomniane podwójne nożyce cen, wprowadzić dogodne, korzystne dla rolników kredyty bankowe, niskoprocentowane, długoterminowe, z długimi okresami spłaty, dostosowane do zmiennych pogodowo, atmosferycznie i

przyrodniczo, rolniczo warunków produkcji rolnej, wprowadzić powszechne ubezpieczenia rolne na zasadach korzystnych dla rolników (dopłat państwa do tych ubezpieczeń), niskie składki ubezpieczeniowe, poważnie złagodzić politykę podatkową wobec rolnictwa, które często jest deficytowe, niedochodowe, wprowadzić różnorodne instrumenty finansowe i ekonomiczne pomocy dla rolnictwa przez państwo, samorządy, Unię Europejską, zrównać pomoc finansową Unii Europejskiej dla polskich rolników z pomocą finansową, z jakiej korzystają rolnicy w Europie Zachodniej, dotychczas jesteśmy dyskryminowani przez UE, np. niższe niż na Zachodzie Europy dopłaty pieniężne, produkcja rolna powinna być dotowana, dofinansowywana, a nie rzucona na wolny rynek itd. itp. Słowem rolnictwo powinno być poddane środkom cywilnym i ekonomicznym, które są dwoma stronami tego samego medalu: prawnym i ekonomicznym. Instrumenty administracyjnoprawne powinny być w zasadzie wyeliminowane z rolnictwa. Powinno przyjąć się cywilny i ekonomiczny model rolnictwa, agrarystyki. Jednym z głównych powodów trudności w rolnictwie w okresie PRL-u był administracyjnoprawny i nieekonomiczny charakter polskiego rolnictwa, agrarystyki, nieraz wprost nawet karnoprawny (np. dostawy obowiązkowe). Postulowałem już w latach 1974-1982, w tym jako tezę mojej rozprawy doktorskiej w 1982 r. poddanie rolnictwa środkom cywilnym i ekonomicznym, przyjęcie cywilnego i ekonomicznego modelu rolnictwa, agrarystyki, co wówczas uznano za wystąpienie antysocjalistyczne i szaleństwo (np. A. Lichorowicz, S. Wójcik). To samo zresztą dotyczyło całej gospodarki (przemysłu, handlu, rzemiosła), a nie tylko rolnictwa. Ustawodawca i państwo ten głos proroczy zlekceważyło i zapłaciło za to wysoką cenę, upadek systemu gospodarczego, bankructwo państwa, niewypłacalność państwa, niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb ludności, upadek komunizmu, kierowano się fałszywymi naukami. Chińczycy z tej lekcji wyciągnęli stosowne wnioski prawne, dokonując reform ekonomicznych i finansowych o charakterze cywilnym i ekonomicznym, w rolnictwie zaczęli to czynić już pod koniec lat 70. XX wieku i dziś są główną, po USA, potęgą gospodarczą świata. Bóg kładzie znaki na czołach proroków, kto ich nie odczytuje, ten ginie. Upadł komunizm, wskutek fałszywych nauk ekonomicznych, społecznych, politycznych i moralnych. Niemniej w Polsce począwszy od lat 90. nie zastosowano właściwych środków prawnych, ekonomicznych, finansowych i w krótkim okresie czasu doprowadzono rolnictwo, gospodarkę i społeczeństwo do jeszcze gorszego stanu ekonomicznego niż za PRL-u. Nie omawiam tego tutaj. Ekonomia, finanse, prawo mają pewne zasady, prawa, których nie można lekceważyć, gwałcić, bo odbija się to ostro na gospodarce, rolnictwie, społeczeństwie, państwie, moralności. Kto gwałci te prawa ekonomii, finansów, prawa, ten ponosi negatywne ostre tego skutki prawne, ekonomiczne, finansowe,

państwa, systemy społeczno-polityczne, moralne, gospodarka, rolnictwo upadają. Zasada rachunku ekonomicznego należy do podstawowych praw ekonomii i finansów oraz prawa cywilnego. Wydatki nie mogą przekraczać dochodów. Wynagrodzenia, ceny powinny pokrywać koszty produkcji (rzeczowe i pracy) oraz dawać godziwy zysk, który pozwala na reprodukcję rozszerzoną, inwestycje, zaspokojenie potrzeb rodziny. Kto nie trzyma się rachunku ekonomicznego, ten nigdzie nie dojdzie, prowadzi to do kryzysu i strat, szkód. Natomiast w polskim rolnictwie obecnie nie jest zachowany rachunek ekonomiczny w rolnictwie, stąd jest ono w sytuacji permanentnego kryzysu od kilkadziesiąt lat. Praw ekonomii, finansów i prawa, w tym cywilnego nie da się bezkarnie gwałcić, naruszać. Sprecyzowanie katalogu środków prawnych, w tym przede wszystkim cywilnych, finansowych i ekonomicznych należy do kompetentnych prawników, ekonomistów i finansistów. Powinny być one ze sobą zsynchronizowane, wzajemnie korelatywnie powiązane. Prawnicy agraryści zazwyczaj nie są cywilistami (a szkoda), profesor prawa rolnego nie zdałby egzaminu studenckiego z prawa cywilnego, a co mówić o wysokim szczeblu operacyjnym, na którym powinien działać, nie znają też prawa administracyjnego. Nie znają agraryści także ekonomii i finansów (teoretycznie i praktycznie). Prawo rolne jest interdyscyplinarną dziedziną prawa, która posługuje się metodami prawa cywilnego, administracyjnego, rzadko karnego. Agraryści muszą znać całe prawo, w tym przede wszystkim cywilne, a także administracyjne oraz ekonomię i finanse. Tymczasem wiedza ich z tego zakresu jest znikoma, jeśli w ogóle jest. Nie jest to szczebel operacyjny, na którym mogliby działać, tworzyć koncepcje, konstrukcje teoretyczne i praktyczne. Tworzą wydumane, nierealne, nieżyciowe konstrukcje prawne z powodu braku wiedzy prawniczej, ekonomicznej i finansowej. Agraryści powinni równolegle prowadzić zajęcia dydaktyczne z prawa cywilnego i administracyjnego oraz ekonomii i finansów i praktycznie wykonywać zawody prawnicze, np. notariusza, adwokata, sędziego, radcy prawnego, doradcy podatkowego, ekonomisty, finansisty, agenta ubezpieczeniowego, a nie tworzyć konstrukcje teoretyczne oderwane od praktyki, od życia, nie mają kontaktu także z rolnictwem, rolnikami, pozamykali się w swoich gabinetach naukowych, niech wyjdą do rolników, zobaczą problemy w praktyce, a nie wyczytane z książek czy ze słyszenia. Zamykają się w ciasnym formalizmie prawnym, formułkach, regułkach, wiedzą tyle, co wyczytają z tekstu ustawy, poza tym ich wiedza się kończy. Polska powinna maksymalnie, w całości wykorzystać środki finansowe, ekonomiczne z Unii Europejskiej i ubiegać się o dalszą pomoc. Rolnictwo niesłusznie, podobnie jak gospodarka, zostało rzucone na pastwę wolnego rynku, gdzie niewidzialna ręka wolnego rynku ma być panaceum, środkiem leczniczym na wszystko. Rolnictwo jest ważną

gałęzią gospodarki narodowej. Zaspokaja ono niezbędne, elementarne, podstawowe potrzeby ludności i każdego człowieka, bez pożywienia nie można żyć, umiera się. Rolnictwo musi być dofinansowywane na różne sposoby. Korzystać z pomocy państwa, samorządów, Unii Europejskiej.

(8) Rolnictwo, przemysł, handel, rzemiosło to naczynia połączone (powiązane). Rolnictwo jest częścią gospodarki narodowej obok przemysłu, handlu, rzemiosła. Są to naczynia powiązane, wzajemnie na siebie oddziałujące, wpływające. Mechanizmy tego powiązania trzeba znać obustronnie (zarówno ze strony rolnictwa, jak i spoza rolnictwa). Stan rolnictwa zależy od stanu całej gospodarki (przemysłu), handlu, rzemiosła, usług. Obecny stan krytyczny rolnictwa ma także odzwierciedlenie w złym stanie gospodarki. Sfera pozarolna nie jest tu przedmiotem analizy prawnej. W zakresie gospodarki, handlu, rzemiosła, podobnie jak rolnictwa w ciągu ostatnich 30 lat popełniono szereg kardynalnych błędów, które spowodowały i powodują szereg ujemnych skutków gospodarczych, społecznych, finansowych, prawnych. Nie sposób tego tu omawiać. Jest to temat na odrębne opracowania monograficzne. W latach 90. XX wieku przystąpiono do transformacji ustrojowej oraz społeczno-gospodarczej bez należytego przygotowania naukowego i praktycznego, co spowodowało szereg ujemnych drastycznych skutków społecznych, gospodarczych, prawnych, upadku polskiego przemysłu, rolnictwa, handlu, rzemiosła, wielomilionowe bezrobocie, nędzę i ubóstwo, garstka bogatych i całe masy w ubóstwie lub nędzy. Zapłaciliśmy za to wysoką cenę. Pewne błędy da się naprawić, a pewnych już nie można. Sprywatyzowano cały przemysł, główny handel, pozbawiono własności przedsiębiorstw i zakładów Polaków, dano to w obce ręce lub czerwonej burżuazji, rozgrabiono majątek narodowy w sposób niespotykany w 1000-letnich dziejach Polski ze szkodą dla narodu i państwa. Mało co mamy w polskich rękach. Obce przedsiębiorstwa, huty, stocznie, kopalnie, zakłady pracy, banki, zakłady ubezpieczeń, obce supermarkety, które zdominowały handel i zlikwidowały polski handel, chce się teraz wysprzedać także polską ziemię, ostatni bastion polskości, zostaliśmy bez kapitału. Gdy stracimy także ziemię, to stracimy suwerenność. Zakłady można odbudować. Ziemi jednak nie można odzyskać. Traci się ją bezpowrotnie. W okresie PRL-u było powszechne zatrudnienie, a rolnicy finansowali prowadzenie gospodarstw rolnych także z pracy poza rolnictwem. Obecnie to źródło wyschło. Jest oczywiste, że jeśli polepszy się stan ogólny gospodarki i państwa, to polepszy się także stan rolnictwa. Jest ono zaopatrywane w szereg środków przez pozostałe działy gospodarki narodowej, przemysł,

rzemiosło, handel, np. środki do produkcji rolnej, np. maszyny rolnicze, traktory, nawozy sztuczne, środki ochrony roślin, materiały budowlane itd.

Od tej negatywnej diagnozy całej gospodarki (przemysłu, handlu, rzemiosła, rolnictwa) nie lepsza jest diagnoza społeczna i polityczna państwa. Od 1989 roku w Polsce nie ma stabilnych rządów centralnych i w terenie. Partyjki zmieniają się, układy polityczne są tymczasowe, chimeryczne, zwiewne, ulotne, nie można rządzić państwem, a scena polityczna zmienia się po każdym wyborach parlamentarnych i samorządowych, brak stabilnej większości parlamentarnej i w samorządach. Brak wykształconych elitarnych, wyrobionych społecznie, narodowo, moralnie elit rządzących i elity intelektualnej, jak np. było to w okresie II RP. Upadek standardów prawnych, moralnych, politycznych. Partie wzajemnie się kłójące, niezdolne do rządzenia, słowem XVIII-wieczna anarchia, Polska nie-rządem stoi. Trzeba tak zorganizować życie polityczne, społeczne, prawne, moralne, aby państwo było stabilne, silne, zdolne do rządzenia, kierowania państwem w długiej perspektywie czasowej, długoletniej, z perspektywą nie tylko na parę lat, ale także średnio- i długoterminową, np. na lat 20, 50, 100. Brak takich wizji prawnych, społecznych, ekonomicznych, politycznych, żyjemy dniem codziennym, nie mamy perspektywy czasowej na przyszłość tę bliską, średnią i długookresową. Co jedna ekipa rządząca zrobi, to druga to obala, i tak z powrotem. Tak nigdzie nie dojdziemy, niczego nie zbudujemy. System polityczny, prawny, społeczny musi być stabilny, przewidywalny, a nie zmienny od wyborów do wyborów. Bo w końcu nie będzie co wybierać. PRL nie wykształciła elit intelektualnych, były one dobierane według klucza partyjnego ideologicznego, a nie moralnego i kompetencyjnego. Ta „elita” komunistyczna wykształciła i kształci w dalszym ciągu następne takie elity. Nie dokonano rozliczenia z PRL-em. Nie przeprowadzono lustracji, np. elit intelektualnych, nauczycieli akademickich, szkół średnich i podstawowych, wymiaru sprawiedliwości, administracji. Wciąż tam dominuje element PRL-owski, i to na czołowych stanowiskach w gospodarce, administracji, nauce, szkolnictwie, wymiarze sprawiedliwości. Czas przeprowadzić to dzieło. Kwestie te życia społecznego, politycznego, gospodarki nie są przedmiotem niniejszej analizy. Zwrócono tylko uwagę na wzajemne połączenia tych różnych gałęzi przemysłu, handlu, rzemiosła, rolnictwa, prawa, administracji, życia społecznego i politycznego.

(9) **Przemysł rolno-przetwórczy.** Trzeba odbudować polski przemysł przetwórczy, rolno-spożywczy, zniszczony w ciągu ostatnich 30 lat. Szereg zakładów tego typu uległo w tym czasie likwidacji. Zakłady przetwórcze są w przeważającej mierze w obcych rękach. Nie chronią polskich interesów narodowych oraz polskich rolników i konsumentów. Zniszczony

przemysł rolno-przetwórczy trzeba odbudować. Każdy produkt rolny powinien być spożyty w postaci bezpośredniej lub przetworzonej na różnego rodzaju przetwory rolne. Szereg produktów rolnych nie jest skupowanych i nie jest potem przetwarzanych (marnotrawstwo). Nadwyżki produkcji rolnej w postaci bezpośredniej lub przetworzonej powinny być eksportowane za granicę, przynosząc dodatkowe dochody producentom rolnym i przetwórcom oraz narodowi. Polska żywność jest zdrowa, ekologiczna. Nie jest skażona chemicznie, jak produkty rolne i ziemia na Zachodzie. Jest też poszukiwana na rynkach zagranicznych. Jest to niewykorzystany potencjał rolny i przetwórczy, który trzeba spożytkować, wykorzystać.

(10) Odbudowa polskich banków, ubezpieczeń i polskiego sektora finansowego.

W wyniku szkodliwej polityki finansowej i prywatyzacyjnej prawie cały sektor finansowy i bankowy oraz ubezpieczeń znalazł się w rękach obcych, niepolskich. Jest to sprzeczne z polskim interesem narodowym i polską racją stanu oraz żywotnymi interesami narodowymi. Dopiero ostatnio podjęto pierwsze próby odbudowy polskiego sektora bankowego i finansowego, co powinno być kontynuowane, aż do prawie pełnej repolonizacji tego sektora. Banki powinny być także w ręku państwa. Obecnie polityka sektora finansowego i bankowego oraz ubezpieczeń obliczona jest na zysk, drenaż kieszeni Polaków i niekorzystna jest dla ludności i producentów ich polityka finansowa, w tym kredytowa. Kredyty często nie są udzielane, a gdy są udzielane to w sposób korzystny dla banków. Oprocentowanie kredytów jest wysokie, kredyt jest drogi, jest drenażem kieszeni producentów i ludności, kredyty często nie są długoterminowe, krótkie są okresy ich karencji. Wymaga się szeregu zabezpieczeń finansowych i rzeczowych kredytów, np. hipotecznych, a najmniejsze opóźnienia powodują ich ściągalność oraz egzekucję. Sektor finansowy, w tym bankowy i ubezpieczeń powinien sprzyjać kredytobiorcom. W braku kapitału polskiego jest on istotnym czynnikiem w rozwoju produkcji, w tym rolnej. Powinno wyeliminować się wyzysk przez sektor finansowy, w tym bankowy i ubezpieczeń producentów i ludności. Kredyty są wysoko oprocentowane, zaś wkłady oszczędnościowe w bankach są bardzo nisko oprocentowane, wielokrotnie niżej niż pożyczki, kredyty, często mają symboliczną, śmieszłą wartość. Składki ubezpieczeniowe są wysokie, a wypłacane odszkodowania niskie. Następuje olbrzymi transfer środków finansowych i pieniężnych za granicę. Sektor ten wysysa żywotne soki polskie, transferując je za granicę. Nie są one inwestowane w Polsce. Banki, ubezpieczenia, supermarkety, obce przedsiębiorstwa i zakłady wysysają żywotne soki polskie, transferując je za granicę. Jest to neokolonializm ekonomiczny i polityczny. Państwo w drodze środków

prawnych, ekonomicznych i finansowych powinno zmienić strukturę tego sektora finansowego na korzyść Polaków i wykluczyć wyzysk ekonomiczny, finansowy Polaków. Uwagi te dotyczą także różnego rodzaju papierów wartościowych, giełd, gdzie potężne korporacje i centra zagraniczne bez wyjścia z domu mogą dokonywać wielomiliardowych transakcji finansowych z zagranicznych ośrodków finansowych. Państwo musi przejąć pełną kontrolę nad rynkiem finansowym i chronić polskie interesy. Banki, ubezpieczenia, papiery wartościowe to krwioobieg każdej gospodarki. Można wywoływać różnego rodzaju zaburzenia na rynku gospodarczym, finansowym, a także na arenie politycznej i wojskowej w drodze odpowiednich środków finansowych, spekulacji. Tak wadliwej struktury tego działu nie notują obce państwa.

(11) **Produkcja** rolna roślinna i hodowlana **spadła**. Zmniejszyło się поголівie bydła i trzody chlewnej. Grunty rolne **nie są nawożone**, brak środków na zakup nawozów sztucznych, które są drogie. Grunty jałowiejają, tracą wartość użytkową. Brak środków na zakup środków ochrony roślin.

(12). **Młodzi** nie chcą pozostawać na wsi, bo nieopłacalna jest produkcja rolna, wyjeżdżają za granicę lub do miasta albo z pracy poza rolnictwem czerpią dochody.

(13) Brak dostatecznego zabezpieczenia na **starość** (emerytury i renty) – brak emerytur i ren rolniczych, a gdy są, to niskie, nie pozwalające na godne życie. Często pobierane emerytury i renty są jedynym źródłem utrzymania rodziny rolniczej. Trzeba zmienić ten niekorzystny stan rzeczy.

(14) **Ubezpieczenia rolne** są dobrowolne, składki na nie wysokie, a wypłacane odszkodowania nie pokrywają w pełni szkód, rolników nie jest stać na ubezpieczenie. Trzeba wprowadzić powszechne ubezpieczenia rolne, obniżyć składki, dofinansować ubezpieczenia. W czasie częstych w ostatnich czasach klęsk żywiołowych (np. suszy, nieurodzaju, powodzi, nadmiernych opadów) powstaje szereg szkód rolnych, które nie są naprawiane, a rolnicy popadają w dramatyczną sytuację majątkową. Ubezpieczenia bardzo często są w rękach obcego kapitału. Trzeba to spolonizować.

(15) **Rolnicy czerpią dochody z innych źródeł niż rolnictwo**, w tym z pracy w przemyśle, administracji, handlu, usługach, rzemiośle, emerytur i rent lub wyjeżdżają na stałe lub okresowo za granicę (wiele milionów Polaków). W PRL-u rolnicy bardzo często pracowali poza rolnictwem, z czego czerpali środki na prowadzenie gospodarstw rolnych i

domowych. Zdecydowana większość zakładów uległa zniszczeniu lub przejęciu przez obcy kapitał. Obecnie to źródło w zasadzie wyschło. Trzeba zmienić ten stan rzeczy.

(16) **Brak** środków finansowych **na kształcenie dzieci** w szkołach średnich i wyższych. A jeśli się je kształci, to stanowi to poważne obciążenie dla rodziny rolniczej, np. płatne studia zaoczne, niska pomoc socjalna państwa dla uczniów i studentów.

(17) **Zmniejszenie się dzietności rodzin.** Ujemny przyrost naturalny. Brak środków na utrzymanie rodziny. Brak dostatecznej pomocy ze strony państwa w utrzymaniu i wychowaniu dzieci. Trzeba ten stan rzeczy zmienić. Zagroza to bezpieczeństwu państwa i grozi katastrofę demograficzną i znacznym zmniejszeniem liczby ludności. Nie ma kto pracować na emerytury i renty dla starych.

(18) **Dekapitalizacja** majątku trwałego, budynki mieszkalne i gospodarcze niszczeją, nie ma środków na ich budowę i remonty. Zastój budowlany.

(19) **Brak środków** na inwestycje w rolnictwie (na produkcję rolną, na zakup maszyn rolniczych, na dofinansowanie do produkcji rolnej, na budowę domów i zabudowań gospodarczych itd.).

(20) **Handel** w przeważającej mierze jest w obcych rękach, np. **supermarketów**, które niszczą polski handel, drobnych handlowców. Prowadzą oni „kreatywną” księgowość rachunkową, nie wykazującą dochodów, bardzo często nie płacą podatków, a zyski transferują za granicę, drenując kieszeń Polaków. Na tym zarabia zagranica, a nie Polska.

(21) **Gospodarstwem rolnym uzasadnionym ekonomicznie jest gospodarstwo o obszarze od 50 do 150 ha.** Nie należy jednak likwidować małych gospodarstw rolnych. Powinny one funkcjonować równolegle. Obecna norma maksymalna 300 ha (w ustawie z 11 IV 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego) jest za wysoka. Nie jest to gospodarstwo rodzinne. Nim jest gospodarstwo oparte o osobistą pracę rodziny rolniczej ewentualnie także doraźną, sezonową, okresową pracę innych osób (najemną). Przepis ten jest sprzeczny z konstytucją (jej artykułem 23).

(22) **Należy znieść wymóg kwalifikacji rolnych** teoretycznych i praktycznych przy nabywaniu nieruchomości rolnych. Jest to ostre ograniczenie zdolności prawnej osób fizycznych, które nie mogą być podmiotem prawa własności nieruchomości rolnych. Jest to też sprzeczne z konstytucją. Należy jednak promować szkolnictwo rolnicze wszystkich stopni, propagować wiedzę rolniczą na wszelkie możliwe sposoby, przez prasę, książki, radio,

telewizję, Internet, szkolenia i kursy rolnicze, doradztwo rolnicze, bo jest to istotny czynnik postępu w rolnictwie. Praca w rolnictwie, zwłaszcza w mniejszych gospodarstwach rolnych nie jest samodzielnym źródłem utrzymania, nie pozwala na utrzymanie rodziny, dlatego m.in. z tego powodu dzieci nie wybierają szkół rolniczych tylko inne zawody, które dadzą im i ich rodzinom w przyszłości utrzymanie. Nadto dzieci przez wieloletnią pracę w rolnictwie nabywają samodzielną umiejętność prowadzenia produkcji rolnej, gospodarstwa rolnego. Wymóg kwalifikacji prowadzi do nieformalnego obrotu ziemią i destabilizacji stanów prawnych unormowanych przez ustawę z 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych. Zostały one słusznie zniesione w 1990 r. i bezpodstawnie przywrócone tylnymi drzwiami przez ustawę o kształtowaniu ustroju rolnego z 11 kwietnia 2003 r., podobnie jak inne ograniczenia rolne.

(23) **Nie należy wprowadzać ograniczeń podziałowych gospodarstw rolnych.** Obecnie one w zasadzie nie istnieją. Są one tylko w dziale spadku, zniesieniu współwłasności oraz podziale majątku wspólnego małżonków obejmującego gospodarstwo rolne (art. 213, 1070 k.c., art. 46 k.r.op.). Także te ograniczenia powinny być zniesione. Skoro nie ma ich na etapie powstawania współwłasności, to nie powinno ich być także na etapie wychodzenia ze współwłasności. Nadto łatwo to obejść w drodze umów przeniesienia udziałów we współwłasności nieruchomości rolnej w drodze darowizny lub sprzedaży. Nadto ograniczenia te obowiązują tylko przy sądowym trybie zniesienia współwłasności, działu spadku, podziału majątku wspólnego małżonków, a nie umownym, łatwo zatem je obejść, i nie mają też racji bytu. Przerabialiśmy w latach 1963-1990 różne ograniczenia podziału gospodarstw rolnych (obszarowe, ekonomiczne, obszarowo-ekonomiczne). Wszystkie one nie zdały egzaminu, były masowo obchodzone w drodze nieformalnego obrotu ziemią i powodowało to destabilizację stanów własnościowych unormowanych przez ustawę z 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych (uwłaszczeniu rolników), nie sprzyjało też inwestycjom w rolnictwie i w produkcję rolną (niepewny i nieuregulowany stan prawny). Dawne kryteria podziałowe zostały obecnie zastąpione klauzulą generalną „podział gospodarstwa rolnego sprzeczny z zasadami prawidłowej gospodarki rolnej” (art. 213, 1070 k.c., art. 46 k.r.op.), która nie wiadomo, co oznacza, i nie spełnia wymogu demokratycznego państwa prawa. Jest też sprzeczna z konstytucją. Przepisy te powinny być uchylone.

(24) Skutkiem tych opisanych ujemnych skutków ekonomicznych, gospodarczych, finansowych, społecznych, prawnych jest **nędra i ubóstwo na wsi**, trudna sytuacja bytowa ludności wiejskiej. Trzeba to zlikwidować.

(25) **Wnioski: rolnictwo należy poddać środkom cywilnym i ekonomicznym**, co na obszarze obrotu nieruchomościami rolnymi oznacza brak jakichkolwiek ograniczeń w obrocie nieruchomościami rolnymi (kwalifikacji rolniczych teoretycznych lub praktycznych, podziału gospodarstw rolnych, nie powinny być tworzone gospodarstwa rolne powyżej 150 ha). **Gospodarstwem rolnym uzasadnionym ekonomicznie jest gospodarstwo o obszarze od 50 do 150 ha** nieruchomości rolnych. I tą konkluzją kończę.